

śp. Nadelman Szmul
27 lat, w. 1916 v.
Wierzbik woj. Kieleckie.
slusarz. - kawaler.

10598

10598

2

- 1) W dniu 10-XI-39 v. przepędłem szeregami granicę w Przemysku.
- 2) Podczas mojego pobytu w dworze do 28-I-1940 v. rabunkowa gospodarka Sowietów uwidaczniała się w każdej dziedzinie. Począwszy od najbogatszych, których oskarżonych o wyzyskiwanie robotników, a skończywszy na „budowcach” i komunistów, oskarżonych o „trockizm” aresztowano. Większe sklepy konfiskowano, a ich właścicieli wsadzano do więzienia, małe sklepy i drobne warsztaty pracy zmuszano wielkimi podatkami do zamknięcia ich.
- 3) Nie mając fundusów na utrzymanie się, zwróciłem się do Biura Pracy, gdzie mi powiedziano że dobrą robotę mogę dostać tylko w Rosji, na co zgodzić się nie chciałem, więc żadnej pracy nie otrzymałem.
- 4) W tym czasie w Rosji nie byłem.
- 5) 2-II-40 v. przekraczałem granicę do Niemiec, do tego czasu były tylko pogłoski o mającej nastąpić rejestracji do Niemiec.
- 6) Przy drożyznie jaka panowała za zarobione na czarnej robocie pieniądze nie mogłem wyżyć, przy masowej nieszczę moich kolegów postanowiłem i ja wrócić do domu.
- 7) Przy przejściu przez granicę w Sokalu zostałem aresztowany. 3 tygodnie trzymano nas 15 mężczyzn i 10 kobiet w małej izole. Wyżywienie zależało od humoru nocelnika, całe nas jedzenie składało się z 3-bochenków chleba i wody.
- 8) W kolejno po sobie następujących więzieniach jak Rawa-Ruska Lwów i na terenie Rosji - w Chersoniu, o warunkach sanitarnych nie może być mowy, gdyż w celi gdzie normalnie siedziało 4-6 ludzi, nas trzymano po 20 osób, bez możliwości mycia się i przebrania, a z wyżywieniem też nie było

10598

lepiej.

- 9) Przy kuracji zabierano wszystko co kto miał, które już nigdy nie wracało do właściciela, a rzeczy religijne jak modlitewniki, Efilim niszczyli na miejscu. Przy śledztwach zaręczono mi sygnetwo na rzecz Niemiec, a gdy tłumaczyłem się że jako Żyd, tego robić nie możemy, otrzymaliśmy pouczenie kulturalne. Po 8 miesiącach pobytu w więzieniu, oświadczyli mi że "Erojka" to jest organ N.K. W.D. w Moskwie skozał mnie zaręczyć na 5 lat "lagru".
- 10) Wamunki transportu przedstawiły się w ten sposób że do towarowych wagonów naładowano po 40 osób i podczas podróży stawano nam solidne rybki, a wody nie.
- 11) Byłem w Archangielskiej obl. Karagolstkie Łagruy. Normy pracy były nie do wykonania, przez co przeważnie otrzymywaliśmy 30 kg. chleba i wodnistą supę, a wie zamiast na gołych deskach przeobrażeniem w lodowatym izolatorze. Praca zaczynała się od 5³⁰ rano do 19³⁰. Kilka razy tygodniowo, po przyjściu z roboty nie patnąc na wież lub deszcz wyganiano nas na dworzec na "próbkę" i trzymano do późna na noc. Przy 40% mrozach nawet w nocy, gdy w odzieniu nie otrzymaliśmy, musieliśmy pracować. Dzin odpracunkowego nie było, gdyż naczelnik rozkazał że "niemy-zgodę" zakładowych zamieniać na dzień roboty.
- 12) Jeńcem wojennym nie byłem
- 13) We wszystkich miastach gdzie byłem, niema bożnic, gdyż swoboda religii zasadniczo nie istnieje. Za zbiorową modlitwę grozi surowa kara, gdyż jest uważane za agitację. Łata młodzież Żydowska uległa zupełnej asymilacji. Gdy zainteresowałem sprawą Biwabidzian, odpowiedziano mi że jest to jeszcze jedna fikcja, obliczona na propagandę zagraniczną.
- 14) Po wolnieniu z "lagru" wyjechałem do Kibekstanu.
- 15) Nie wiem.
- 16) W lagru spotkałem Żyda Przeżyckiego z miasta Radomia, który w 1933 r. uciekł do Rosji, a w 1936 r. podczas wielkich czyszczeń.

